Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES ILUSTROWANY

Nr 261 (1531)
ROK V.

ŁÓDŹ 22-IX-50 A

PIĄTEK

Chcieli zagarnąć Mandżurię i Władywostok

Dokumenty demaskują

zbrodnicze plany agresji kliki Li Syn-mana

Koła rządzące USA były poinformowane o knowaniach marionetek południowo-koreańskich

PEKIN. — Wychodzący w Phenjanie dziennik „Nodon Sinmun" rozpoczął publikację dokumentów, znalezionych w archiwum marionetkowego rządu południowo - koreanskiego. Dokumenty te demaskują czynione przez marionetkowy rząd południowo - koreański przy aktywnym poparciu kół rządzących USA przygotowania do zbrojnej napaści na Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną.

Dnia 19 września dziennik „Nodon Sinmun" ogłosił pismo doradcy lisynmanowskiego do spraw polityki zagranicznej — Pen Ku-ena, wystosowane do Li Syn - mana 3 grudnia 1948 roku.

W piśmie tym Pen Ku-en wzywa do zjednoczenia reakcjonistów Ameryki, Korei, Japonii oraz kuomintangowców w celu zabezpieczenia się przed rzekomym „niebezpieczeństwem" komunizmu. W tym celu proponuje on uderzenie „sił obronnych" Ameryki, Japonii, Chin i Korei w kierunku **Władywostoku i Mandżurii.**



Władysław Broniewski, wybitny poeta, piewca rewolucji i proletariatu. W tych dniach obchodzimy 25-lecie jego pracy literackiej. Patrz artykuł na str. 2-ej.

Plan Pen Ku-ena przewidywał okupację Mandżurii przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie oraz ponowne uzbrojenie imperialistów japońskich.

Dziennik „Nodon Sinmun" opublikował również tekst i fotograficzną odbitkę pisma „prezydenta" Korei Południowej Li Syn-mana z dnia 1 kwietnia 1949 roku do jego specjalnego przedstawiciela w Stanach Zjednoczonych Czo Bion-oka.

Li Syn-man donosił Czo Bion-okowi o przygotowaniach do wojny z Koreą Północną domagając się jednocześnie dostaw broni z USA.

W liście tym pisze m. in. o planach agresji na Koreę Północną:

Jeśli chodzi o wypędzenie komunistów, to ludność cywilna na północy przyłączy się do nas. Nasi zwolennicy są zupełnie gotowi to uczynić bez naszej pomocy. Proszą, by dać im sygnał przez radio, albo w inny poufny sposób oraz wyznaczyć dzień i godzinę. Faktycznie żądają oni, abyśmy to uczynili, jednakże my nalegamy, aby poczekali z tej prostej przyczyny, że nie mamy dostatecznej ilości broni i amunicji. Musimy mieć dostateczne siły zbrojne, **aby ruszyć na północ,** zjednoczyć się ze znajdującą się tam oddaną nam armią, odsunąć żelazną kurtynę od 38 równoleżnika do rzeki Jaluczian i tam bronić granicy.

W zakończeniu pisma Li Syn-man prosi **o przedstawienie kołom rządzącym USA swego punktu widzenia na ewentualne rozpoczęcie działań wojennych na północy.**

Dziennik „Nodon Sinmun" opublikował odbitkę fotograficzną końcowej części powyższego listu, napisanego w języku angielskim.

Dziennik „Nodon Sinmun" zamieścił również list specjalnego przedstawiciela Li Syn-mana w Stanach Zjednoczonych Czo Bion-oka do Li Syn-mana z 12 października 1949 roku:

W piśmie tym Czo Bion-ok zawiadomił Li Syn-mana o przebiegu obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ i stwierdza jednak, że sytuacja międzynarodowa nie jest dogodna dla rozpoczęcia agresji na Koreę Północną.

Nowe straty

agresorów amerykańskich w Korei

PEKIN. — Ogłoszony w Phenjanie 21 września wieczorem komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej donosi, że jednostki Armii Ludowej toczą na wszystkich frontach zaciekłe walki i odpierają kontrataki wojsk nieprzyjacielskich.

Na północ i południowy zachód od Taegu, oddziały Armii Ludowej odpierają liczne kontrataki nieprzyjaciela zadając mu dotkliwe straty.

Jednostki koreańskiej Armii Ludowej toczą uporczywe walki obronne z amerykańskimi jednostkami desantowymi.

Nieprzerwanie rośnie siła Chin Ludowych

„Ogłaszamy utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej" — tymi słowy Mao Tse-Tung obwieszczał rok temu historyczne zwycięstwo ludu chińskiego nad rodzimymi ciemiężycielami,

Proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej było ukoronowaniem bohaterskiej, długoletniej walki ludu chińskiego. Był to triumf 475-milionowego narodu nad imperializmem i zaprzedaną mu kliką skorumpowanych katów i ciemiężycieli narodu — kliką Czang-Kai szeka.

Ale imperializm amerykański, śmiertelny wróg narodu chińskiego, wróg wszystkich narodów azjatyckich nie chciał i po dziś dzień nie chce pogodzić się ze swą klęską.

Dlatego rząd amerykański w dalszym ciągu popiera niedobitków kuomintangowskich i forsuje ich bezprawną obecność w ONZ. W tym celu rząd amerykański wszystko robił, by nie dopuścić do ONZ rzeczywistej reprezentacji 475-milionowego narodu chińskiego.

Rachuby amerykańskich rabusiów imperialistycznych, marzących o ponownym podboju Chin, skazane są jednak na niepowodzenie. Rok temu naród chiński zadecydował o swoich losach. osiągnął on w tym czasie poważne sukcesy w budownictwie nowego ustroju demokratyczno - ludowego. Rośnie nieprzerwanie siła Chin Ludowych, związanych sojuszem z wielkim Związkiem Radzieckim. Żadne kłamstwa ani fałszerstwa imperialistów amerykańskich nie potrafią zmienić faktu, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej jest jedynym rzeczywistym przedstawicielem wielkiego narodu chińskiego.

Naród radziecki realizuje plan przeobrażenia przyrody

Nowa uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie budowy Kachowskiej Elektrowni wodnej

MOSKWA. — Cała prasa radziecka opublikowała uchwałę Rady Ministrów ZSRR o zbudowaniu potężnej sieci hydroenergetycznej i irygacyjnej. System ten umożliwi nawodnienie i irygację 3.200.000 ha ziemi w południowych rejonach Ukrainy i w północnych rejonach Krymu oraz stworzenie nowej bazy energetycznej na Dnieprze dla zaopatrzenia w energię elektryczną rolnictwa i przemysłu.

W dolnym biegu Dniepru, w pobliżu miasta Kachowka zostanie zbudowana elektrownia wodna **o mocy 250.000 kw., która produkować będzie rocznie około 1.200.000.000 kW-godz. energii elektrycznej,** zapora wodna, wielki zbiornik wody o pojemności 14.000.000.000 mtr. sześc. oraz stacje pomp.

Zbudowany zostanie kanał południowo - ukraiński i stanowiący jego przedłużenie kanał północno - ukraiński, który pobierać będzie wodę z Dniepru.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR przewiduje ponadto zbudowanie pobocznych kanałów irygacyjnych o łącznej długości 300 km wraz ze stacjami pomp.

Uchwały rządu radzieckiego o gigantycznych budowlach doby dzisiejszej — to nowe świadectwo konsekwentnej realizacji leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, polityki umacniania przyjaźni i braterstwa narodów radzieckich, pomnażania potęgi i chwały Wielkiego Związku Radzieckiego.

Deklaracja min. Wyszyńskiego na forum ONZ

Zawarcie Paktu Pokoju

i redukcja sił zbrojnych zagwarantują bezpieczeństwo całemu światu

Z obrad Zgromadzenia Ogólnego

FLUSHING MEADOWS. — Na środowym porannym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych dokonano wyboru 7 wiceprzewodniczących Zgromadzenia oraz przewodniczących 6 komisji.

Przewodniczący Zgromadzenia, jego zastępcy oraz przewodniczący poszczególnych komisji weszli w skład t. zw. komisji ogólnej.

Po wyborze wiceprzewodniczących Zgromadzenia rozpoczęły się ogólne debaty.

Jako jeden z pierwszych zabrał głos przedstawiciel USA Acheson, który sformułował wnioski amerykańskie, zmierzające do podważenia zasady jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa przez rozszerzenie pełnomocnictw Zgromadzenia Ogólnego kosztem uprawnień Rady.

Acheson nie pominął oczywiście okazji dla oszczerczych wypadów pod adresem ZSRR.

Po Achesonie przemawiał minister **Wyszyński,** który zdemaskował oszczerstwa Achesona, podkreślając, że ZSRR zawsze uważa ONZ za poważne narzędzie utrzymania pokoju.

Z polecenia Rządu ZSRR wniósł on do rozpatrzenia Zgomadzenia Ogólnego deklarację, mającą na celu utrwalenie pokoju.

Deklaracja ta zawiera m. in. następujące punkty:

1 **Zgromadzenie Ogólne potępia prowadzoną w szeregu krajów propagandę na rzecz nowej wojny i wzywa wszystkie państwa, aby w swych krajach zabroniły tego rodzaju propagandy, a winowajców pociągnęły do odpowiedzialności.**

2 **Zgromadzenie Ogólne, uznając stosowanie broni atomowej jako oręża agresji i masowej zagłady ludzi za sprzeczne z sumieniem i honorem narodów, za nie dające się pogodzić z przynależnością do Organizacji Narodów Zjednoczonych, ogłasza o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i rozciągnięciu surowej kontroli międzynarodowej nad ścisłym i bezwarunkowym wykonaniem tego zakazu.**

W zakończeniu deklaracja wzywa do zawarcia **paktu pokoju między wielkimi mocarstwami oraz proponuje redukcję sił zbrojnych o jedną trzecią.**

Minister Wyszyński wezwał Zgromadzenie Ogólne, aby zdecydowanie kroczyło drogą pokoju i zacieśniania współpracy między narodami.

Arnold Zweig w Warszawie



WARSZAWA. — Dnia 21 bm. przybył do Warszawy czołowy niemiecki pisarz postępowy **Arnold Zweig.**

W godzinach popołudniowych odbyło się w Klubie Literatów PZPR spotkanie Arnolda Zweiga z grupą pisarzy polskich.

Pobyt pisarza niemieckiego w Warszawie potrwa kilka dni.

Robotnicy Chin

czczą I-szą rocznicę utworzenia Rządu Ludowego

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że wśród robotników fabryk i zakładów przemysłowych w całym kraju rozwija się współzawodnictwo dla uczczenia I rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej, która obchodzona będzie 1 października br.

Wiele zakładów przemysłowych **złożyło meldunki o przedterminowym wykonaniu planów wrześniowych.** Załogi fabryczne, które wykonały przedterminowo miesięczne plany produkcyjne **podjęły dodatkowe zobowiązania.**

Naród niemiecki stawi opór imperialistom

Komunikat SED w sprawie uchwały trzech ministrów państw zachodnich

BERLIN. — Biuro Polityczne Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) ogłosiło deklarację w sprawie uchwał ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji, dotyczących Niemiec W komunikacie tym czytamy m. in.:

Ministrowie spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji powzięli uchwały w sprawie Niemiec, nie biorąc pod uwagę woli narodu niemieckiego. Istotna treść tych decyzji sprowadza się do tego, że wojska interwencyjne w Niemczech zachodnich i w Berlinie zachodnim mają być zwiększone, młodzież zachodnio - niemiecka ma być mięsem armatnim, a przemysł zachodnio - niemiecki ma być nadużyty dla agresywnych planów imperializmu amerykańskiego.

Biuro Polityczne Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności ostrzega naród niemiecki przed polityką mocarstw imperialistycznych. **Wszyscy uczciwi patrioci niemieccy muszą stawić opór zamiarom imperialistów i walczyć o hasła Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.**

Cały kraj odbudowuje Warszawę

WARSZAWA. — Współzawodnictwo w zbieraniu funduszów na odbudowę Stolicy obejmuje coraz szersze połacie kraju i przybiera różnorakie formy.

Przykład ofiarności w świadczeniach na rzecz budowy nowej, socjalistycznej Warszawy daje klasa robotnicza.

Na Dolnym Śląsku w ofiarności na rzecz odbudowy Stolicy przoduje Wałbrzych. Górnicy Wałbrzycha przekazali na ten cel 9,5 miln. zł.

Napływają też meldunki o poważnych świadczeniach ze strony pracujących chłopów.

Niewielka gmina Zakanale pow. Biała Podlaska zebrała blisko 100 tys. zł.

Zakończenie obrad

Międzynar, Konferencji Transportowców

W dniu wczorajszym zakończyły się obrady Konferencji Międzynarodowego Zrzeszenia Transportowców.

Konferencja postanowiła jednomyślnie wysłać depeszę do J. Stalina, w której transportowcy zapewniają Wodza międzynarodowego proletariatu o swej gotowości do walki o pokój.

25-lecie pracy pisarskiej

Władysław Broniewski

piewca rewolucji proletariackiej

Jubileusz 25-letniej pracy poety rewolucji Władysława Broniewskiego święci uroczyście cała Polska pracująca. Albowiem poetycka droga autora „Krzyku ostatecznego" jest nierozerwalnie złączona z drogą polskiej klasy robotniczej, z jej walką z uciskiem kapitalistycznym w okresie międzywojennym, z walką o budowę socjalizmu w Polsce Ludowej.

W Broniewskim cenimy jego bezkompromisową postawę poetycką, wierność pisarza klasie robotniczej w jej złych i dobrych chwilach, głęboką humanistyczną treść twórczości, która od pierwszej chwili rozbrzmiewała protestem przeciw faszyzmowi i wojnie. Urzeka nas jego umiłowanie dla polskiej ziemi i rąk, które te ziemie uprawiały i zabudowały, jego optymizm i niezachwiana wiara w triumf sprawy robotniczej. Pamiętamy w nim człowieka, któremu nie straszne były prześladowania i więzienia reżimu sanacyjnego. Widzimy w nim wielkiego pisarza, którego paleta poetycka mieni się dziesiątkiem barw i odcieni, dziesiątkiem wzorów od epickich poematów do subtelnych arabesek lirycznych.

Broniewski jest przede wszystkim bojowy, jest awangardowy. Sam, pisząc o zadaniu poety stwierdza:

„Na to słowa ciche nie starczą.
Marne słowa. I blahe. I zimne.
Ty masz werbel nam zagrać do marszu!
Smagać słowem! Bić pieśnią! Bić hymnem!
Bądź jak sztandar rozwiany wśród walki,
Bądź jak w wichrze wzniesione pochodnie!

Debiutuje Władysław Broniewski tomem wierszy pod tytułem „Wiatraki" i wierszami zamieszczonymi w biuletynie poetyckim pt. „Trzy salwy". W roku 1927 wydaje „Dymy nad miastem", w roku 1929 poemat „Komuna paryska", w 1932 zbiór wierszy „Troska i pieśń", a w roku 1938 „Krzyk ostateczny".

Okres drugiej wojny światowej spędził Broniewski poza krajem. Najpierw przebywał w Związku Radzieckim, a potem na Bliskim Wschodzie, skąd w roku 1945 wrócił do Polski.

Na emigracji wydał poeta dwa tomy wierszy „Bagnet na broń" i „Drzewo rozpaczające".

Po powrocie do kraju talent Broniewskiego przeżywa nowy rozkwit. Poeta stworzył wiele świetnych wierszy, które zostały wydane w dwóch tomach: „Wiersze zebrane" (rok 1948) i „Wiersze Warszawskie".

W roku 1949 napisał Broniewski wspaniały poemat „Słowo o Stalinie", który jest przepięknym poetyckim portretem Wielkiego Wodza Narodów, kapitalną wizją epoki stalinowskiej, a jednocześnie płomiennym manifestem pokoju.

Pędzi pociąg historii,
błyska stulecie - semafor.
Rewolucji nie trzeba glorii,
nie trzeba szumnych metafor.

Potrzebny jest Maszynista,
którym jest On!
towarzysz, wódz, komunista—
Stalin — słowo jak dzwon!

Któż, jak On, przez dziesiątki lat
na dziobie okrętu wytrwał?
Szóstej Części przygląda się świat —
Bitwa.

Tam — bezrobocia, strajki, głód.
Tu — praca. Natchniony traktor.
Tworzy historię zwycięski lud
Chwała faktom!

Któż, jak On, przez dziesiątki lat
wiódł ludzkość na krańce dziejów?
Jego imię — walczący świat:
nadzieja.

Władysław Broniewski, poeta rewolucji, poeta proletariatu posiadł miłość całej Polski. I dlatego uroczystość 25-lecia pracy poetyckiej autora „Troski i Pieśni" nie jest świętem jednostki.

Obchodzi je cała Polska Ludowa, której Broniewski stał się najznakomitszym i najbardziej zasłużonym piewcą!

A.

— Nie poznaję swej córki...

Dziatwa poprawiła się

Ponad 8 tysięcy dzieci robotników przemysłu wełnianego skorzystało z kolonii letnich

W tych dniach zakończyły się ostatnie turnusy kolonii letnich dzieci robotników przemysłu wełnianego. Jako ostatnie wróciły dzieci z przedszkoli przyfabrycznych w Łodzi i Bielsku.

Łącznie w rb. z pobytu na koloniach skorzystało ponad 8 tysięcy dzieci robotników przemysłu wełnianego, czyli o przeszło 1.800 więcej niż w roku ub.

Dzięki troskliwej opiece wychowawców i lekarzy, czuwających nad zdrowiem i wychowaniem, stan zdrowia dzieci uległ na koloniach wybitnej poprawie.

Jak wynika z wypowiedzi dziatwy i jej wychowawców oraz rodziców, pobyt na koloniach nauczył dzieci życia zbiorowego, a jednocześnie był szkołą samodzielności i porządku.

— Nie poznaję swej córki — mówi ob. E. Woźniak z PZPW Nr 3. — Po powrocie z kolonii zrobiło się z niej inne dziecko. Stała się dla mnie prawdziwą wyręką w domu.

Podobnie wyrażają się dziesiątki innych matek-robotnic.

Udostępnienie pobytu na koloniach wielkiej ilości — ponad 8 tysięcy — dzieci było możliwe dzięki przeznaczeniu na ten cel przez CZPWełn. poważnych kredytów, przekraczających w rb kwotę 64 milionów złotych.

Rozwój akcji kolonijnej, stanowiący wyraz troski Państwa Ludowego o zdrowie dziatwy robotniczej, umożliwił w rb. wyjazd na kolonie wszystkim zgłaszającym się na kolonie dzieciom robotników przemysłu wełnianego.

Zamiast miedzianych przewody stalowo-aluminiowe

Dużą oszczędność w zużyciu miedzi uzyskamy dzięki produkcji przewodów elektrycznych używanych do sieci miejskich i podmiejskich środków transportowych, ze stopu stali i aluminium.

Główny Instytut Elektrotechniki zbadał już przydatność przewodów stalowo - aluminiowych i w najbliższym czasie w Warszawie i innych miastach deficytowe przewody miedziane zostaną zastąpione nowymi przewodami nie ustępującymi pod względem jakości dawnym.

Nasze Rady

LEONARD ŚLIWKA: — Sprawą Pana zainteresowaliśmy przewodniczącego Dzielnicowej Rady Narodowej, Łódź - Śródmieście. Jest Pan proszony o zgłoszenie się do Przewodniczącego Najdera (Legionów Nr 10) o godzinie 7 min. 30.

* * *

A. P.: Powinien Pan bezzwłocznie zgłosić się do Urzędu Zatrudnienia. Oczekujemy dalszych wiadomości.

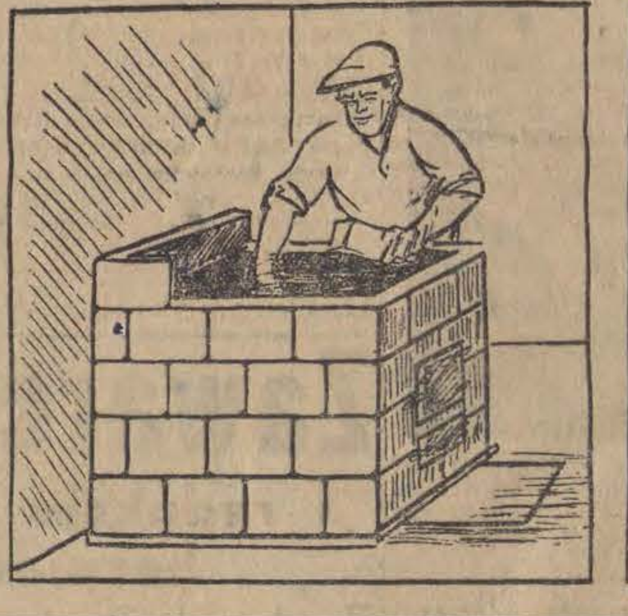
* * *

MAURYCY GROCHULSKI I JERZY BUDZYŃSKI: Sprawą niewłaściwego potraktowania Panów w Urzędzie Zatrudnienia zainteresowaliśmy kierownictwo tej instytucji. Jesteście Panowie proszeni o zgłoszenie się do UZ (Strzelców Kaniowskich Nr 54), pokój Nr 20 do ob. Kisiuka — dział robotników niewykwalifikowanych. Otrzymacie odpowiednie zatrudnienie, które pozwoli pogodzić czas pracy z nauką na kursach technicznych. Przy okazji informujemy Panów oraz innych naszych Czytelników, że Urząd Zatrudnienia, w myśl zarządzeń Ministerstwa przy kierowaniu zainteresowanych do pracy, ma na względzie hierarchię potrzeb poszczególnych dziedzin naszej gospodarki narodowej.

* * *

MARIA FERNEZY — BYDGOSZ: Niestety, niektóre numery „Expressu Il." z powieścią Andrzeja Żańskiego „Sygnał w ciemnościach" są już wyczerpane. Druk powieści rozpoczęto 18 lipca br. Brak jest w przybliżeniu 10 numerów. Jeżeli pragnie Pani mimo to nabyć odcinki powieści — należy przesłać odpowiednią kwotę pieniężną do Delegatury RSW „Prasa" — Wydział Nakładu, Łódź, ulica Piotrkowska Nr 68.

Kto to jest?



Kupon Nr 20
To jest

Codzienna nowelka „Expressu"

Antoni Czechow

Koń

Żona naczelnika urzędu akcyzowego w małym prowincjonalnym mieście zorganizowała loterię dobroczynną. Nie wypadało więc Józefowi Konstantynowiczowi nie wziąć w niej udziału.

Długo ważył w ręce dziesięciokopiejkową monetę z pięknie błyszczącym carskim orłem, aż wreszcie, ciężko westchnąwszy, kupił jeden los... I wygrał konia.

Powinszowania i zachwyty. Józef Konstantynowicz przyjmuje gratulacje, a równocześnie zastanawia się, gdzie będzie trzymał konia, skoro on sam ma niewielkie mieszkanko.

Po długim namyśle, wynajął nowe mieszkanie z komórką, w której umieścił konia. Mieszkanie kosztowało sporo, koń miał doskonały apetyt, ażeby więc zrobić oszczędności, Józef Konstantynowicz przestał palić.

Ktoś zauważył, że konia mogą skraść złodzieje. Zaniepokojony Józef Konstantynowicz kupił natychmiast specjalną ciężką kłódkę do komórki. Kłódka kosztowała sporo, ale cóż robić.

— Ho, ho! — zauważył pewnego razu jeden z przełożonych Konstantynowicza — pan posiada własnego konia... A stangreta ma pan chyba również?... Bo nie wypada przecież, żeby urzędnik wymiatał własnoręcznie nawóz spod konia...

— Naturalnie — przyznał zmieszany Konstantynowicz — rozmawiałem już na ten temat z pewnym chłopcem i chyba już dzisiaj dojdziemy do zgody.

Jeszcze tego samego dnia Konstantynowicz przyjął chłopca stajennego i przestał jeść śniadania.

Od tego dnia przychodził głodny do biura. Zwierzchnicy interesowali się w dalszym ciągu jego koniem.

— Dlaczego nie jeździ pan nigdy na swoim koniu?

— Bo jeszcze nie jest ujeżdżony — tłumaczył się Konstantynowicz.

— Rzecz dziwna... A podobno u szefowej woził wodę! A propos szefowej... Pani szefowa wie, że koń znajduje się u pana, niech więc pan nie usiłuje sprzedać go, bo ona interesuje się bardzo tym koniem. Sam słyszałem, jak mówiła: „ogromnie się cieszę, że uszczęśliwiłam tego biednego człowieka, który bardzo się przywiązał do mojego kasztanka!" Tak więc rozumie pan sam, że nie wolno go panu sprzedać.

Józef Konstantynowicz rzeczywiście zrozumiał, i przestał odtąd jeść obiady. Teraz pił tylko herbatę i zagryzał razowcem: a tymczasem kasztanek żarł za czterech.

Pewnego razu przyszły do niego jakieś dwa indywidua. Obejrzeli oni konia pod pretekstetm, że chcą go kupić. Konstantynowicz naturalnie wyrzucił ich za drzwi wołając, że nie sprzeda konia nawet za dwieście rubli, ale sąsiad sklepikarz, świadek tej sceny pokiwał głową.

— Pan jest bardzo naiwny! To nie byli wcale kupcy, ale po prostu koniokrady. Przyszli, obejrzeli, a w nocy wrócą i zabiorą konia.

Konstantynowicz przeraził się nie na żarty, ale pewien znajomy telegrafista, któremu zwierzył się ze swoich kłopotów, pocieszył go.

— Skonstruuję panu taki aparat, że jeśli ktoś wejdzie do stajni, wówczas dzwonek alarmowy rozbudzi cały dom!

Telegrafista pracował potem do samego wieczora, wziął odpowiednio wysoką zapłatę i poszedł. Pół godziny później dzwonek zaczął dzwonić tak bardzo alarmująco, że Konstatntynowicz wraz z parobkiem pobiegli do stajni.

Byli pełni przerażenia, ale ujrzawszy, że zamek jest nienaruszony nabrali odwagi, otworzyli drzwi i weszli do środka.

— A to bydlę! — wrzasnął Konstantynowicz — zaczepił nogą o druty... a żre jak gdyby przez cały dzień nic nie jadł! To po prostu nie koń, ale całkiem ordynarna świnia!

Wrócił do mieszkania, ale zaledwie zdążył się trochę zdrzemnąć, znów zaalarmował go dzwonek. Okazało się, że tym razem był to kot. A o świcie powtórzyła się ta sama historia jeszcze raz.

Konstantynowicz poszedł do biura, lecz zamiast pracować, spał przy biurku.

Następna noc była znowu nocą grozy i niepokoju. Druty łączyły się z tych czy z innych powodów, alarmując nieszczęśliwego posiadacza konia. Przez całą noc biegał z mieszkania do stajni i z powrotem, co nie wyszło mu na zdrowie: zaziębił się, dostał gorączki, w związku z czym nie poszedł do biura.

— I co teraz będzie ze mną? — medytował, leżąc w łóżku — i gdzie jest moja godność ludzka? Przecież teraz rządzi mną zwykłe zwierzę, ordynarny koń!... Nie jem, nie śpię, straciłem zdrowie, wkrótce wyrzucą mnie z posady... Wszystko, co miałem najlepszego zeżarł koń!

— Kiedy wreszcie zasnął majaczył w gorączce i mówił do wyimaginowanego konia.

— A co, zeżarłeś za dużo owsa i zdechłeś? Dobrze ci tak, przeklęty żarłoku! Teraz już skończyło się twoje panowanie!... Ściągnę z ciebie skórę i uszyję z nich buty! ha, ha, ha!

Rano, kiedy się zbudził po gorączkowym śnie, zawołał parobka i spytał się go.

— No jak tam koń, zdechł?

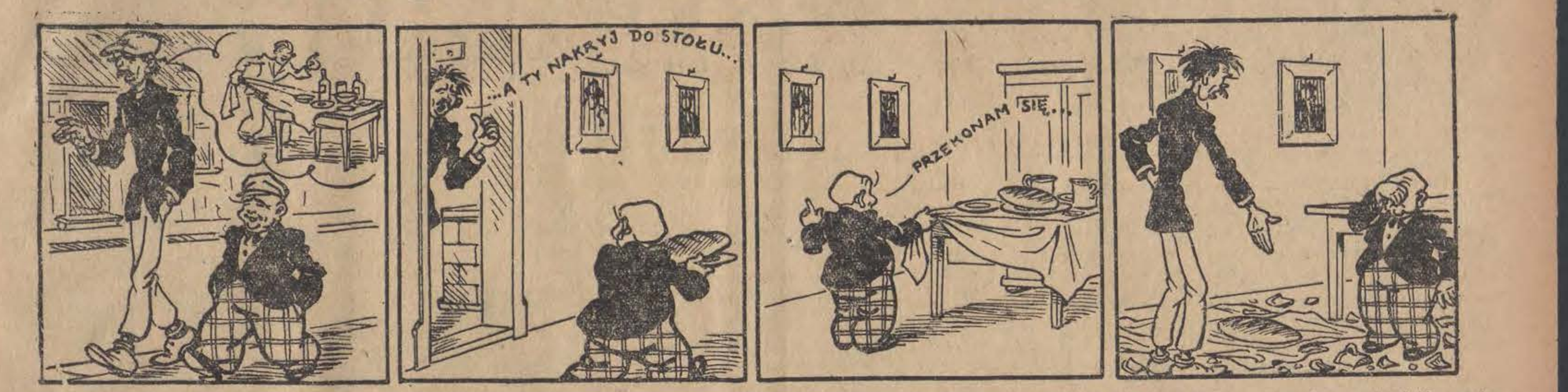
— Dlaczego miał zdechnąć? Ma końskie zdrowie, zdrów jak ryba! Zeżarł już całe siano i owies, możeby więc wielmożny pan dał ze dwa rubelki, a skoczę po nowy owies.

— Precz stąd łajdaku! — wielkim głosem zawołał Konstantynowicz. A potem drżącą ręką napisał na kartce.

„Jeśli umrę, nie posądzajcie o nic nikogo. To pożarł mnie koń!"

(Tłum. A)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Najciekawszy był pokaz żonglera: wyciągnął obrus spod nakrycia na stole i niczego nie potłukł...
WACEK: — W to już nie wierzę!

WACEK: — Z tym żonglerem, to napewno było oszustwo!...
WICEK: — Kiedy widziałem na własne oczy! Nąkryj do stołu, a ja przygotuję kolację...

WACEK: — Przecież to nabieranie! Jak można obrus spod zastawy wyciągnąć? Nabujał mnie Wicek i koniec! Zresztą zaraz się o tym przekonam...

WACEK: — Chciałem sprawdzić, czy to możliwe z tym żonglerem...
WICEK: — Ach ty głuptasie! A nie pomyślałeś, że do wszystkiego potrzebna jest wprawa?

Na odlew

Kto straszy

Nie upiór w operze,
proszę mi wierzyć,
straszy.
Nie wiecie kto?
to Waszy —
ngton
i Wall-Street!

Czek

Wczasy kuracyjne

znajdują coraz więcej amatorów

3-tygodniowe wczasy kuracyjne cieszą się coraz większym powodzeniem wśród robotników łódzkich. Od stycznia do końca sierpnia rb. skorzystało z nich około 3.700 osób. Poza tym 400 robotników, zagrożonych pylicą i gruźlicą, wyjechało na wczasy sanatoryjne.

W porównaniu z rokiem ubiegłym jest to liczba dość znaczna, w ciągu całego bowiem 1949 roku skorzystało z tych wczasów około 3.000 osób. Do końca rb. Łódź może wykorzystać jeszcze 2 tysiące miejsc.

Przede wszystkim — Bałuty

Woda i gaz dla ludności robotniczej Łodzi

Walka z marnotrawstwem wody dała dobre wyniki

Na szeregu ulic zapłoną latarnie gazowe

Gaz, kanalizacja i woda na miejscu — to bardzo poważne udogodnienia, bez których prowadzenie nawet najmniejszego gospodarstwa domowego jest ciężkie. Toteż zainteresowanie łodzian co w tym kierunku się robi i będzie robiło jest najzupełniej zrozumiałe.

Aby zaspokoić tę ciekawość zwróciliśmy się do zainteresowanych przedsiębiorstw komunalnych, gdzie uzyskaliśmy następujące informacje.

Jeśli idzie o wodę, to powszechnie wiadomo, iż sytuacja w Łodzi jest poważna. Toteż z niecierpliwością czekano na wyniki wprowadzonej ostatnio walki z marnotrawstwem wody. Nie dały one długo na siebie czekać: sytuacja poprawiła się.

Dzięki temu szereg nowych posesji, tysiące mieszkańców, otrzymają w najbliższym czasie dobrą wodę.

Między innymi przyłączyły się do sieci miejskiej domy ZOR-u na Starym Mieście, szpital Nr 1 przy ul. Przędzalnianej, żłobek ZPO Nr 4 przy ul. Jaracza oraz szereg innych gmachów użyteczności publicznej. Poza tym przewiduje się przyłączenie wielu posesji Zarządu Nieruchomości, nadających się do zainstalowania w nich aparatury wodociągowej.

Rozbudowa sieci wodociągowej obejmie przede wszystkim najbardziej pod tym względem upośledzoną dzielnicę, a mianowicie — Bałuty.

Równocześnie z tymi pracami poprowadzi się roboty przy zakładaniu sieci kanalizacyjnej. I tu również szczególną uwagę zwróci się na północną dzielnicę Łodzi.

Niezależnie od tych prac kontynuowane będą roboty konserwacyjne kanałów i ścieków. Drużyny robotnicze, pracujące dotychczas na powierzchni ziemi, zejdą w głąb, kontrolując i naprawiając mury kanałów, przepusty, zasuwy itd.

Pobierze się do analizy próbki ścieków z różnych zakładów pracy celem zbadania, czy nie zawierają one składników niszczących urządzenia kanalizacyjne.

Pomyślnie przedstawia się również sprawa rozbudowy sieci gazowni.

W planie na najbliższe miesiące przewidziano zbudowanie 24 przewodów gazu do domów na Stokach, 4-ch na Starym Mieście, założenie 890 gazomierzy oraz naprawienie lub zbudowanie dalszych przewidzianych planem linii.

Poza tym przyłączy się ponad 300 nowych latarń ulicznych. Otrzyma je Polesie Konstantynowskie oraz ulice: Nowotki, Nowo-Zarzewska, Krucza, Suwalska, Lubelska, Kaliska, Piekarska i inne.

Wszystkie te roboty przyczynią się do dalszej poprawy warunków komunalnych robotniczej ludności przedmieść Łodzi. (j)

Pod ostrym kątem

Bułka i śrubka

W szkole mamy nie tylko lekcje. Są też i pauzy. A podczas pauzy wiadomo — warto się pożywić. Tam, gdzie istnieja specjalne bufety, jak na przykład w Państw. Szkole Techn.-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego, nie sprawia to wielkich trudności. Kupuje się po prostu kanapkę za 25 zł i...

— Chłopcy, nie ma kto z was śrubokręta?

— Śrubokręt? Na co ci? Przecież jesz teraz bułkę...

— Właśnie dlatego. Popatrz tylko. W bułce jest śrubka. Trzeba więc ją wykręcić...

Ale to nie powód do żartów. Bufet odpowiadać nie może. śrubka jest bowiem do bułki wpieczona.

Co jednak powie na to piekarnia PSS nr 7, z której te bułki — przez jeden ze sklepów spółdzielczych — zawędrowały do szkoły?... (m)

Przeprowadzka budowlanych

Prezydium Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Budowl. Cer. i Pokrewnych Zawodów zawiadamia o przeniesieniu siedziby Związku z gmachu ORZZ przy ul. Traugutta 18, na ul. Piotrkowską 232 (róg Brzeżnej). Telefony pozostają bez zmian.

Czerwiec był rekordowy

Piwo „idzie" aż miło

W przyszłym roku browary zwiększą produkcję

Łodzianie nigdy jeszcze nie pochłaniali tak dużych ilości piwa, jak tego lata. Nic tedy dziwnego, że browary łódzkie, choć pracowały pełną parą, nie mogły ugasić pragnienia mieszkańców miasta. Trudności ich zwiększał jeszcze poważny brak butelek.

Najgorętszym był dla browarów łódzkich miesiąc czerwiec. Jeden tylko „Łódzki Zdrój" przekroczył w tym miesiącu swą normalną produkcję o przeszło 40 procent a mimo to na mieście piwa nie było za dużo.

Jak nas informują, sytuacja w przyszłym roku ma się znacznie poprawić. Opracowywane w tej chwili plany produkcji na rok następny zostały znacznie podwyższone.

Poza tym w browarze „Łódzki Zdrój" uruchomi się jeszcze jeden agregator, który będzie produkował 100 procent piwa więcej, niż obecny.

Dostawy piwa butelkowego do kiosków i sklepów zwiększą się także dlatego, iż huty śląskie zagwarantowały znacznie wyższe ilości szkła, niż w rb. (sk.)

Będzie cebula, marchew i buraki

Warzywa na zimę

już przygotowane, a teraz myśli się o owocach

Lepszy urodzaj warzyw w bieżącym roku oraz zwiększenie powierzchni magazynowych dla ich przechowywania pozwoliły na przygotowanie na okres zimowy trzykrotnie wyższych rezerw niż w r. ubiegłym.

Centrala Ogrodnicza uwzględniła w swych planach rezerwy w oparciu o pełny asortyment warzyw ze szczególnym uwzględnieniem cebuli, marchwi, buraków i tzw. warzyw smakowych.

Niezależnie od tego przygotowano na zimę większe niż w ubiegłych latach ilości kapusty kiszonej oraz ogórków. W bieżącym roku plan przetworów pomidorowych został znacznie powiększony.

Centrala Ogrodnicza czyni usilne starania, aby na okres zimowy przygotować również dostateczną ilość owoców. W tym celu otoczono specjalną opieką te punkty skupu w okręgach, w których urodzaj owoców był wyższy.

W okresie jesiennym rynek w pełni zostanie nasycony owocami importowanymi jak winogrona, jabłka i śliwki.

Kawał(ty) z „Expressu"

Państwo Pętelkiewicz przyjęli nową piastunkę. Gdy wieczorem pani Pętelkiewiczowa wróciła do domu, ujrzała piastunkę siedzącą przy oknie i czytającą gazetę, a wózek z dzieckiem na stole.

— Cóż to ma znaczyć? — zdumiała się pani Pętelkiewicz. — Dlaczego wózek stoi na stole?

— A to dlatego, proszę pani, że tak lepiej słyszę gdy dziecko wypada z wózka.

* * *

Pani Eulalia jest już kobietą w latach, ale czuje się jeszcze młodo. Któregoś dnia rzecze w towarzystwie.

— Wczoraj obchodziłam 32-gą rocznicę moich urodzin...

— O, to już był najwyższy czas! — odzywa się ktoś zurvżliwie.

Chcemy większego wyboru wędlin

Nieczynne warsztaty masarskie

trzeba jak najszybciej uruchomić

Zmieniło się ostatnio w sklepach masarskich. Oprócz przysłowiowej krakowskiej i boczku, na hakach pojawia się coraz więcej wędlin innych gatunków — cytrynowej, herbacianej i pasztetowej...

Jednym z powodów zwiększenia asortymentu jest uruchomienie w ostatnim okresie kilku nieczynnych dotąd warsztatów wędliniarskich. Pozwoliło to na zwiększenie, a równocześnie na urozmaicenie produkcji wędlin. Poprawa ta jest jednak tylko częściowa. Mimo, że asortyment rośnie, są jeszcze gatunki wędlin, o których przetwórcy często zapominają.

Wiemy przecież wszyscy, jak wielkim popytem cieszą się zwykłe wędliny krwiste — salceson, kaszanka czy czarne. A tych właśnie jest jeszcze w sklepach stanowczo za mało. Toteż CZPM i przetwórnie spółdzielcze muszą dołożyć wszelkich starań i zwiększyć ich produkcję o tyle, aby zaspokoić żądania konsumentów.

Sprawa druga — to wykorzystanie wciąż jeszcze nieczynnych drobnych warsztatów masarskich, których mamy w Łodzi dość dużo. Jak wspomnieliśmy na wstępie, kilka z nich już uruchomiono. Ale większość stoi nadal bezużytecznie.

Podobna sytuacja była nie dawno z piekarniami. Wydział Handlu przy Prezydium RN utworzył wówczas specjalną komisję, która bada obecnie wszystkie niewykorzystane piekarnie, ustalając ich przydatność dla wyrobu pieczywa. W czternastu wypadkach — tam, gdzie to było możliwe — polecono uruchomić piekarnie zakładom spółdzielczym.

W najbliższych dniach utworzona będzie przez Wydział Handlu druga komisja, która zajmie się wyłącznie pracowniami wędliniarskimi. Członkowie tej komisji odwiedzą wszystkie nieczynne warsztaty, badając stan w jakim się one znajdują i możliwości ich uruchomienia.

Lokale, nadające się do dalszej pracy, przekaże się następnie PSS-owi i innym spółdzielniom, zajmującym się przerobem wędlin.

Trzeba przełamać dotychczasową niechęć niektórych spółdzielni do małych warsztatów. Nie można narzekać na brak przetwórni, kiedy wiele drobnych pracowni, wyposażonych w maszyny i urządzenia, stoi bezczynnie. (m)

Wybieramy społecznych inspektorów pracy

We wrześniu br. poszczególne związki zawodowe na terenie Łodzi i województwa przystąpiły do wyborów społecznych inspektorów pracy. Akcja wyborcza jest jeszcze w pełni, można jednak już stwierdzić, że cieszy się ona wielkim zainteresowaniem wśród szerokich mas związkowców.

Dotychczas w wyborach przodują na terenie Łodzi ZPB im. Dzierżyńskiego, zaś w województwie — Pabianice.

W najbliższych dniach wybory odbędą się m. in. w ZPB im. Stalina, ZPB im. Dubois, ZPW im. Waryńskiego, ZPW im. Barlickiego, ZPW im 9 Maja i innych. (j)

Opowiemy o Polsce prawdę

Pożegnanie gimnastyków F. S. G. T.

Rośnie przyjaźń narodu polskiego z robotniczą klasą francuską

W ostatnim dniu swego pobytu w Polsce, reprezentacyjna drużyna gimnastyków FSGT złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, po czym wzięła udział w odgruzowaniu Warszawy.

Wieczorem sportowcy FSGT podejmowani byli w CRZZ lampką wina. Oprócz zawodników w przyjęciu wzięli udział przedstawiciele CRZZ: Dołowy, Reichman i Boski oraz przedstawiciele zrzeszeń sportowych Stal i Ogniwo, które opiekowały się zawodnikami francuskimi w czasie ich tygodniowego pobytu w Polsce.

Wieczór upłynął w miłej i serdecznej atmosferze i stał się manifestacją walki o pokój i solidarności międzynarodowej.

Przedstawiciel CRZZ — Dołowy, nawiązując do wysiedlania Polaków z Francji, zapewnił gości, że szykany reakcyjnego rządu francuskiego nie zmniejszą przyjaźni, jaką darzy naród polski bojową klasę robotniczą Francji.

Goście francuscy dziękowali za niezwykle serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się w czasie swego pobytu, stwierdzając, że szczególnie entuzjastycznie byli podejmowani podczas występów pokazowych w Radomiu i Radlinie.

W wypowiedziach swych członkowie ekipy francuskiej kilkakrotnie podkreślali, że **przekonali się osobiście, jak dalekie od prawdy jest to, co słyszeli o Polsce w swym kraju.** Są zachwyceni osiągnięciami narodu polskiego i entuzjaźmie, z jakim odbudowują swój kraj, dążąc do zapewnienia lepszej przyszłości klasie robotniczej.

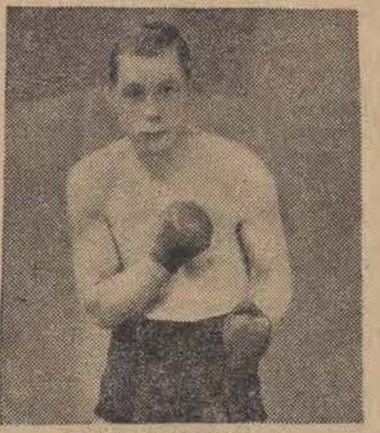
— Jest tu zupełnie inaczej, niż u nas — mówi zawodnik Gruit. — **Podczas gdy naród polski dźwiga swój kraj z ruin, we Francji leżą jeszcze nadal ruiny, choć ucierpieliśmy znacznie mniej.** Młodzież w Polsce otoczona jest opieką, we Francji zaś zwiększa się stale wydatki na zbrojenia i jednocześnie zamyka się szkoły i zwalnia nauczycieli.

Zawodnicy francuscy zapewniali o swej przyjaźni do narodu polskiego i obiecują opowiedzieć prawdę o Polsce, po swym powrocie do kraju. Na zakończenie kierownik ekipy Glassendler wręczył przedstawicielowi CRZZ — Dołowemu proporczyk i żetony dla piłkarzy, którzy mieli uczestniczyć w międzynarodowym turnieju w Nicei, a którym rząd francuski odmówił wiz wjazdowych.

W piątek rano gimnastycy francuscy odlecą samolotem do Pragi. Po występach w Czechosłowacji udadzą się następnie do Rumunii.

30-lecie boksu w Łodzi

— Rybie woda do życia, mnie sport i boks były niezbędne do rozwoju fizycznego i służyły wyjątkowo — mówi Kłodas. — 16-letni chłopak, który wszedł w ring w 1925 r., w niespełna 5 lat zaawansował do wagi ciężkiej. Rozwinąłem się świetnie, ale oprócz boksu uprawiałem lekką atletykę, uzyskując niezłe wyniki. Walczyłem we wszystkich kategoriach. W 1926 roku byłem mistrzem łódzkich „much", w następnym Zacząłem na dobre trenować początkowo



EDWARD KŁODAS

królowałem wśród „piórkowców", a w 1928 roku byłem już „średniakiem", 17 lat walczyłem w ringu. Nie paliłem, a tym bardziej nie piłem, zawsze myślałem o sporcie.

— Co pana skłoniło do boksu?

— Mój brat uprawiał boks, wprawdzie bez większego powodzenia, lecz sądzę, że to mnie zachęciło. Wlazłem w ring z tym przeświadczeniem, że walczyć to nie sztuka. Ale mój pierwszy przeciwnik, Szymański, rozwiał te złudzenia, bo sprawił mi sromotne lanie. I, uwierzycie, czy nie, właśnie to mnie zachęciło. pod okiem Nowaka, później Gerbicha, najwięcej jednak nauczył mnie trener okręgowy Garsena (Włochy).

— 17 lat w ringu? W takim razie ileż to walk pan stoczył?

— Nie tak znów wiele, bo nie zawsze dla wagi ciężkiej znalazł się przeciwnik. W sumie walczyłem 246 razy z niezłym powodzeniem, bo wygranych i remisów mam więcej niż porażek. W 1929 roku Łódź rozgrywała swój pierwszy mecz międzymiastowy. Zjechała do nas Warszawa i mnie wstawiono do pierwszej łódzkiej ósemki reprezentacyjnej. Wygraliśmy ze stolicą 9:5, bo było tylko 7 wag. Jako reprezentant Łodzi włóczyłem się trochę po świecie: walczyłem w Czechosłowacji, Niemczech (Stuttgart, Karlsruhe), na Węgrzech... W Budapeszcie byłem w 1937 roku i zremisowałem tam z Simą w półciężkiej, walczyłem też z Kopeckim i Piłatem. Ale do największych moich sukcesów zaliczam zwycięstwo nad Robem (Belgia). Ten świeżo upieczony mistrz Europy, który znokautował Piłata, przegrał ze mną na punkty. Ten sukces ucieszył mnie bardzo, bo przecież do tej walki przygotowywałem się długie dwa miesiące...

— A z Piłatem jakie wyniki pan osiągnął?

— Walczyłem z nim trzy razy: dwa razy przegrałem, raz pokonałem go.

— Czy po wojnie pan jeszcze walczył?

— Tak. Jako zawodnik Zrywu stoczyłem jeszcze 24 walki w kraju i zagranicą (Węgry, Czechosłowacja).

— A teraz?

— Teraz już innych uczę boksu. Trenuję pięściarzy pabianickiego Ogniwa, bo nie chcąc rozstać się z boksem, ukończyłem kurs instruktorski pod okiem Sztama.

Skonecki w ćwierćfinałach mistrzostw Rumunii

W grze pojedyńczej mężczyzn do ćwierćfinału w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii zakwalifikował się jedynie Skonecki, wygrywając z Badinem II (Rumunia) 6:3, 6:3. W czwartek mistrz Polski spotka się z Cobzusem. Pozostali Polacy przegrali.

Do półfinału weszła Popławska, zwyciężając w grze pojedyńczej kobiet Andrescu 6:2, 6:3.

W grze mieszanej Jędrzejowska i Skonecki zakwalifikowali się do półfinału.

TEATRY

Nowy — „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO" — 19.15

Im. Stefana Jaracza — „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA" — Aleksander Gergely — godz. 19.15.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15. Bilety wysprzedane.

Osa — Dziś teatr nieczynny.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT". —godz. 19,15.

Żydowski — „MÓJ SYN" — 19.15.

Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Maszeńka — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Pan Prokouk i S-ka Program składany z kolorowych kreskówek czeskich — 17, 19, 21.
BAJKA — Cztery pokolenia, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 36.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Płomienie — 18, 20.
POLONIA — Pan Prokouk i S-ka — Program składany z kolorowych kreskówek czeskich — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Nasz chleb powszedni — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Dni i noce — 18, 20.
ROMA — Milczenie jest złotem — 18, 20.
REKORD — Czarci żleb — 18, 20.
STYLOWY — Dwe brygady — 18, 20
ŚWIT — Maskarada — 18, 20.
TĘCZA — Dwaj panowie F — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Pieśń tajgi — 16, 18.30, 20.30.
WISŁA — Diabelska grań — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Orzeł Kaukazu, 1 seria — 16, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Lichwiarz Gobseck — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — S. S. Orzeł-zaginął — 18, 20

Jeszcze dwa punkty

chce zdobyć Widzew na Kolejarzu z Bydgoszczy

Ligowcy ŁKS Włókniarza wyjeżdżają w niedzielę do Poznania, ale za to Widzew grać będzie na własnych śmieciach; gra z Kolejarzem (Bydgoszcz) na stadionie przy Al. Unii o godz. 15.

Pierwsze spotkanie z tym przeciwnikiem dobrze utrwaliło się w pamięci Widzewa. Kiedy było z Widzewem zupełnie źle, i kiedy na ratunek pospieszyła mu trójka: Sołtyszewski, Bajan, Kopera — Kolejarz (Bydgoszcz) dostarczył punktów. Było to pierwsze zwycięstwo łodzian: (4:3) po szeregu niepowodzeń, a nawet klęsk. Od tej chwili w Widzewie zapanował inny duch. Rozpoczęła się passa sukcesów



przerwanych jedyną porażką z Gwardią (Szczecin).

Widzew poniósł w pierwszej rundzie zbyt ciężkie straty, żeby mógł je odrobić i marzyć o zajęciu pierwszego miejsca w tabeli. Dziś ma 16 punktów, a więc o 4 punkty mniej, niż leaderzy Stal i Gwardia i zajmuje 6 miejsce w tabeli. Teraz Widzewowi chodzi już tylko o wywalczenie najlepszej lokaty.

Ach ten deszcz! Dobre wyniki lekkoatletów w Piotrkowie

W Piotrkowie odbyły się zawody lekkoatletyczne juniorów pomiędzy tamtejszym Związkowcem, a pabianickim Włókniarzem. Mimo niezbyt sprzyjających warunków (przez cały czas zawodów padał deszcz) uzyskano szereg dobrych wyników, z których na pierwszy plan wysuwa się wynik Bednarka (Wł.) w rzucie dyskiem 1 kg — 52,53 m.

W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna Włókniarza 74:69. W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli:

1000 m: Kowalski (Wł.) 2.53,2 skok w dal Bednarek (Wł.) 5.72 skok wzwyż Bednarek 166, dysk Bednarek 52,53, kula: (5 kg), Bednarek 12,70, sztafeta 4x100 Związkowiec 49.

Poza konkursem w biegu seniorów na 3 km zwyciężył Szwajkujzer (Wł.) 9.55,2. (Ka)

Pływacy Unii startowali w Piotrkowie

W ramach akcji propagandowej sportu na prowincji, Unia (Łódź) urządziła propagandowe zawody pływackie w Piotrkowie z miejscową Unią.

Wyniki uzyskane na ogół są słabe, gdyż zawody odbyły się w złych warunkach atmosferycznych. Zwyciężyła Unia (Łódź) 50:40 pkt.

Boksu uczy łódzkie Ogniwo

ZKS „Ogniwo" rozpoczyna kurs nauki boksu dla początkujących. Zapisy kandydatów przyjmowane są w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 19 do 22 na sali treningowej przy ul. Daszyńskiego 58 (Świetlica Elektrowni).

8 spotkań drużyn kl. A mamy w niedzielę

W niedzielę potoczą się dalsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A. Kalendarzyk przewiduje następne 8 spotkań.

GRUPA I Stal (Żychlin) — Włókniarz (Zgierz), Unia (Zgierz) — Związkowiec (Łódź), Włókniarz (Pabianice) — ŁKS Włókniarz IB i Widzew IB — Spójnia (Łódź).

GRUPA II: Włókniarz (Bełchatów) — Gwardia (Wieluń), Kolejarz (Skierniewice) — Kolejarz (Koluszki), Włókniarz (Zd. Wola) — Związkowiec (Tomaszów), Unia (Piotrków) — Związkowiec (Radomsko).

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

96)

Pani Łucja prezentuje jej swoją córkę głosem tak donośnym, że słyszy ją pół kawiarni.

— A oto i moja jedynaczka Karwiczowa... Henrykowa Karwiczowa!

— Bardzo mi miło poznać panią! — odpowiada pani Dornowa i podaje nowo przybyłej rękę.

W tym gronie płytkich, choć zewnętrznie efektownych damulek kawiarnianych Dornowa jest odosobnionym zjawiskiem. Ma ciemne, myślące oczy, na twarzy wyraz skupienia i melancholii. Całe jej zachowanie cechuje spokój i wielki umiar.

— Wyobraź sobie — powiada Stamińska do córki — że pani Dornowa przyjechała dopiero co z Austrii.

— Z hitlerowskiego Wiednia... — poprawiła ją z naciskiem Dornowa.

Anna ożywiła się.

— Ach, przyjeżdża pani zza granicy! Niech mi pani powie, co się tam dzieje w tym mieście walczyków nad pięknym, modrym Dunajem?

— Może Dunaj jest w dalszym ciągu piękny i modry — rzekła chmurniejąc Dornowa, — ale odkąd zajęli Wiedeń hitlerowcy, duszno się tam stało i ciężko. Reżim hitlerowski nie lubi straussowskich walczyków. On woli bojowe marsze i Horst Wessel Lied...

— Ach, tak, ach, tak! — Anna spogląda na uciekinierkę z Wiednia ze wzrastającym zainteresowaniem. — Niech mi pani powie szczerze, co się tam mówi o wojnie?

— Myślę, — rzekła z naciskiem Dornowa — że po aneksji Austrii oraz Sudetów, tylko głupcy nie rozumieją, do czego zmierza Adolf Hitler. Niemiecki faszyzm dąży do zagarnięcia całego świata, a wy, Polacy, po Austrii i Czechach padniecie z kolei ofiarą brunatnego imperializmu.

— Widzisz wszystko w zbyt ciemnych kolorach! — przerwała jej gwałtownie Ursusowa. — Łączy nas z Trzecią Rzeszą najbardziej ścisła przyjaźń i współpraca. Nie darmo też czuwa nad naszą linią polityczną tak genialny dyplomata, jak minister Józef Beck...

— Beck jest niezwykle czarującym dżentelmenem! — zauważyła z uznaniem pani Wernerowa. — Jego żona, pani Jadwiga. to również niesłychanie szyntowa dama. O, możemy być dumni z naszej reprezentacji na forum zagranicznym! Tacy wiedzą, co robią!

— Zresztą, gdyby nawet do czegoś doszło, — powtarza Stamińska popularne wtedy powiedzenie, — od czegóż mamy naszych bajecznych polskich ułanów? Jeśli Hitler sprowokuje nas do wojny, za niecały tydzień zatrzepocą się proporczyki naszych dzielnych szwoleżerów na ulicach zdobytego Berlina!

— A propos ułanów — rzekła pani Ela — wcale nie są oni tacy dzielni, jak myślicie. Kiedy ostatnio bawił w Warszawie minister włoski Ciano ze swoją żoną Eddą córką Mussoliniego, pułk szwoleżerów urządził na cześć dostojnych gości wielkie przyjęcie w kasynie. Jedyną kobietą była tam hrabina Ciano... I co powiecie? Podobno ta jedyna kobieta wykończyła wtedy cały korpus oficerski!...

— Jeśli rzeczywiście „wykończyła" go, byłoby to wielkim blamażem dla naszej dzielnej armii! — rzekła z nietajonym smutkiem pani Stamińska i jak gdyby sobie coś przypominając, spojrzała w bok, gdzie siedział pewien młody, mocno zblazowany dżentelmen, który przed chwilą złożył jej bardzo wytworny ukłon.

Dornowa coraz bardziej zamyślona zamyka się w sobie i odgradza się milczeniem od reszty towarzystwa.

— Co za dziwny kraj... — sumuje w sobie wrażenia zebrane w ciągu dwóch dni. — Co za bezmyślność! Co za oportunizm! Czy ci ludzie poszaleli? Czy są ślepi i głusi? Za miedzą pali się, pożar lada chwila strawi ich, jak Austrię i Czechy, a oni, niby ślimaki, wleźli w skorupę samochwalstwa i powtarzają niczym nie poparte frazesy! Osobliwy naród!

Spojrzała na posługacza, który opodal wycierał przy drzwiach wejściowych błoto i śnieg, naniesione przez gości.

Mądre oczy uciekinierki z hitlerowskiej Austrii zatrzymują się dłużej na jego spracowanych rękach.

— A może — koryguje sama siebie — zbyt pochopnie potępiam ten naród? Bo na podstawie czego feruję swój sąd? Z kim zetknęłam się dotychczas? Ot, z takimi kawiarnianymi damulkami, jak te... Ze sytymi mieszczkami, których cel życia stanowi: suknia, flirt, kawiarnia, zabawa...

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. tel. 112-60. — Adres Redakcji Łódź ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy, telefon 137-47 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy D-1-23205